N. 34 Rok trzeci.

Wychodzi co poniedziałek. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 197.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr.

Lwów, dnia 25 Sierpnia. 1851.

Postęp.

Pojedynczy ludzie sami przez się nie wiele mogą, jedni zaś drugich stale wspomódz nie umieją i tak to wlecze się od dnia do dnia coraz gorzej. Stan pism peryodycznych najopłakańszy, bo nie myślimy nikomu tu pochlebiać. Spojrzenie na inne prowincye języka polskiego, na Galicyę i Xięstwo Poznańskie, na Kraków wreszcie nie wiele nas pocieszyć może. Ten stan, wszędzie niemal jeden, równocześnie dowodzi, że nie ma w nim winy przeszkód zewnętrznych, ale własna wina nasza; wina więcej jeszcze społeczności, która się do swoich obowiązków nie poczuwa, niżeli pisarzy, co o tyle mogą tylko, o ile w społeczności swej znajdują współczucie.

Mówimy wiele i ciągle o postępie, nadużyliśmy tego wyrazu do tego stopnia, że dziś nie wiedzieć co oznacza; każdy się chętnie postępowym mianuje, a nie wiem czy kto obowiązki postępowego człowieka dokładniej sobie określił. Jakkolwiek był materyalny społeczeństw wiąże się ściśle z ich umysłowem ukształceniem, wątpię, byśmy postęp na materyalnych tylko posadach ugruntować chcieli i pojmowali go tylko w ciasnych granicach przemysłu, rzemiosł i handlu. Postęp istotny, którego dziś po Bossuecie, Herderze i Vico dowodzić nie potrzeba, nie może się gnieździć w sferze materyalnej tylko; owszem siedliskiem jego jest kraina duchowa. Bez żywota umysłowego, bez literatury, która jest językiem i uznaniem się rozumnem jego, nie ma i nie może być postępu. Tu znowu dołożmy, dla wyjaśnienia myśli naszej, że postępu nie gruntujemy na gadaniu o nim, na deklamacyach i rozprawach, na wykrzyknikach i paszkwilach. *Istotny postęp zasadza się na pracy powolnej, wytrwałej, rozumnej, a nadewszystko nieustającej.* Na drodze tego postępu mamy przed sobą wielki i wielce nauczający wzór na zachodzie Europy, Anglię. Nikt nam nie zaprzeczy, że Anglia idzie usilnie do celu i wie gdzie go sobie założyła. Anglii postęp jest można rzec formułą prawego i normalnego progressu. Pojęcie postępu i warunków jakiemi się do niego idzie, wszystko tu stanowi. Spojrzmy jaki jest stan umysłowy i moralny Anglii. Nie potrzebuję tu przestrzegać mniej bacznych, że wszystko co o upadku W. Brytanii podobało się napisać panu Ledru-Rollin, jest istnym fałszem: jak tego krytyki angielskie i francuzkie dowiodły.

Literatura i xięgarstwo angielskie, które podkopuje przedruk na wielką skalę amerykański, obciążone wielkim prócz tego podatkiem od papieru, zakwitła najpomyślniej. Anglia która w postępie uszanowała przeszłość i wierzyła, że w niej spoczywają wszystkie nasiona przyszłego rozwoju normalnego, która wie, że społeczności dojrzałej przychodzić muszą w porę prawa dla niej odpowiednie; Anglia która nigdy nie ubiegała się za słowem, a baczyła na istotę rzeczy, jest dziś na drodze istotnego, bo powolnego a ciągłego postępu. Mało znamy literaturę angielską, a jaki w niej ruch, jakie życie, jakie bogactwo! Tam historya Macaulay'a rozchodzi się w 30,000 exemplarzy, drukują się przedziwne i niedorównane wykłady popularne nauk, astronomii, botaniki, chemii itp., ukazują się coraz nowe i ważne studia nad historyą dawnej Grecyi, Rzymu, najciekawsze dzieła o sztuce, całkowite encyklopedye, a zbiorki nawet artykułów główniejszych *Reviewer'ów* dochodzą do trzech i czterech edycyj.

Nie ma dziś kraju, coby więcej i skuteczniej pracował nad rozpowszechnieniem światła gruntownem od Anglii; Niemcy i Francya daleko tu pozostały za nią. Duch praktyczny Anglii sprawia, że tu nawet zdobycze czysto naukowe natychmiast umieją uczynić dostępnemi dla wszystkich, dając im szatę barwną i fizyognomią żywą. Te wykłady usposobiają tak dalece czytelników, że xiążka nie potrzebuje nawet zajmować przedmiotu narodowość obchodzącego, żeby być chwytaną i czytaną. Tak *np.* poszukiwania Niniwitańskie p. Layard, po czytelniach angielskich w liczbie 50 do 100 exemplarzy ledwie wystarczyć mogą potrzebowaniu tych, co kupić dzieła nie są w stanie.

Prawdziwy więc postęp musi być ugruntowany na *pracy i trwały*. Jeśli chcemy się liczyć do ludzi postępu, bądźmy najprzód ludźmi pracy. Są w naturze prawa, z których się nikt i nic wyłamać nie może; takiem jest jedno główne: **że co ma trwać musi powoli rosnąć.** Zniszczenie tylko może być piorunowem i nagłem: *na byt pracować potrzeba i czekać.* Tę prawdę niezaprzeczoną radzibyśmy zastosować do literatury naszej, bo o niej tu mowa; i w niej silnego wytrwania i pracy dla wzrostu potrzeba. Dotąd przywykliśmy ją sobie traktować jak nudną nauczycielkę, lub zabawną gadułę; należałoby się nareszcie od tego odzwyczaić i powiedzieć sobie, że jest poważną, czasem wesołą, ale zawsze nierozdzielną i nieodzowną towarzyszką życia, którego wszystkie objawy uwiecznia, a łącząc wieki z wiekami pasmem nieprzerwanem, przeszłość i przyszłość zespala. Kraj który nie ma literatury, jest jakoby nie był i ograniczając się życiem zwierzęcem, zatraca dobrowolnie pamięć swojego bytu.

Nasza więc powszechna obojętność na literaturę, jest jakby wyrzeczeniem się życia; a każdy co dla jakichbądź powodów odpycha od siebie podawany sobie pokarm umysłowy, jest niejako samobójcą. Nie idzie zatem żebyśmy i najgorszy posiłek i truciznę przyjmować mieli: bo pomimo ubóstwa naszego, byleby współczucie mieli, znaleźliby się pracownicy i dzieła; ale gdy zdrętwieni czytelnicy, zamiast zdrowego pokarmu smakują tylko w tem co ich drażni lub płocho zabawia, cóż na takim gruncie wyrosnąć może krom zgorszenia i dzieciństwa?

Zarzucą mi może, że nazbyt tu obwiniam społeczność naszą, jej całą upadku literatury przypisując winę, nie pisarzom, do których wyrzuty na oko raczejby się ściągać powinny? Zresztą tu winy wyłącznej ani jednym ani drugim przypisywać nie można: bo oddzielić od siebie tych pierwiastków niepodobna; zawsze jednak mniej winni pisarze, najwięcej społeczność. Oni są tylko jej przedstawicielami, jej wyrazem, jej głosem; winni oni gdy złą stronę, stronę zgniłą, strupieszałą, lub niedojrzałą, przedstawiają: bo ich obowiązkiem, ich powołaniem, nie jakąś wyłączną cząstkę kraju, ale sam jego popęd ku dobremu, szlachetnemu i wielkiemu reprezentować.

J. J. Kraszewski.

Wystawa powszechna w Londynie.

(Ciąg dalszy).

Do wystawy niemieckiej w przeglądzie systematycznym już częściej zajrzeć mi przyjdzie. Obecnie ograniczam się na kilku spostrzeżeniach, wyjaśniających niejako geografię i statystykę tej części wystawy. Ze wszystkich państw do niej należących, Prusy dostawiły najliczniejszy kontyngens, bo 800 numerów, a w nich prowincye nadreńskie (nrów 317), miasto Berlin (175), Westfalia (80), Szląsk (60). Z poznańskiego na ośmiu wystawiaczy jest dwóch Polaków: Lipskiego wełna podarowana królowej Wiktoryi, i kiszewski jedwab surowy z woreczkami jedwabniczemi. Po Prusiech liczbową przewagą góruje: Saxonia (202) z xięstwami saskiemi (50), Wirtemberg (129, Bawarya (103), w. x. hesko darmsztadzkie (95). Wystawa londyńska liczy zaledwo jedenastu producentów, co nie mało zadziwi każdego, co sobie przypomni, jak wielką w ciągu podróży po tym pięknym kraju widział ilość machin parowych i hydraulicznych, a mianowicie w Czarnolesiu i na obszernej dolinie, którą Ren przerzyna. Wystawa bawarska nie odpowiada również znaczeniu przemysłowemu i politycznemu tego kraju. Norymberga, Furth, Bamberg, Wircburg, Ratysbona, Monachium w bardzo małej liczbie przysłały wyroby różnostronnego swego przemysłu. Tak *np.* naprożno szukałem w związku celnym zabawek dziecinnych, których bajeczna taniość, podobnie jak zegarów drewnianych, lub kieszonkowych genewskich, jest nierozwiązalną zagadką dla fabrykantów angielskich i francuzkich, a której przyczyna nie jest inna, jak tylko, że przemysł ten wkorzeniony w tych okolicach od czasow niepamiętnych zajmuje i wsie i miasta całe, a przy rozpowszechnionym podziale pracy, gdy w jednej rodzinie znajduje się czworo lub więcej ludzi trudniących się przez całe życie wyrobem jednego sprzętu lub jednego kółeczka, doświadczenie więc i zręczność jednego pokolenia przechodzi spadkiem do drugiego i fabrykantów stawia w możności produkcyi coraz lepszej i coraz szybszej.

To co Bawarya przysłała nie obejmuje ogółu tamecznych wyrobów wiejskich i miejskich, ale odznacza się taniością i wygodą. I tutaj piękność poświęcono użytkowi, i tutaj nie miano względu na elegancyę formy i doskonałość pracy. Ma wprawdzie wystawa bawarska (że tak powiem) pretensye artystyczne, usprawiedliwione poniekąd kilkoma dziełami sztuki; ale choć w Monachium czczone są sztuki piękne, nie można zapatrywać się na wystawę bawarską z tego stanowiska: bo uczucie sztuki nie doszło jeszcze do tych rąk, które z Norymbergi i Furthu produktami swemi cały świat zasypują. Artystyczność w Bawaryi jest *accessorium*; zostawiając dla niego miejsce, nie należało zapominać o rzeczy głównej.

Wirtemberg i xięstwo meiningskie rozweselają gości wystawy. Preparator królewskiego muzeum historyi naturalnej w Sztutgardzie, Plonequet, dość szeroką ścianę zastawił wypchanemi zwierzętami, które ugrupował razem lub z osobna, nadając im prawdziwy albo też komiczny charakter. Jest kilka scen nader pięknie i naturalnie odrobionych, np. dzik i jeleń opadnięte przez psów, lis przynoszący dzieciom swym kuropatwę, walka ptaków z kunami i tchórzami, a następnie wybornie oddane bajki Lafontaina według rysunku Grandvilla. Ta część wystawy od rana do zmroku obstąpiona jest zwiedzającemi, którzy wśród głośnych śmiechów ukazują sobie dowcipne grupy: bo w istocie trudno wstrzymać się od śmiechu na widok nieporównanego odrobienia miniaturowych lisów i niedźwiedzi, które z całą namiętnością myśliwców i z całą powagą niemiecką strzelają do zajęcy; na widok pojedynkujących się królików, modlących się kotów, wyżłów i mopsów zaczytanych w ogromnych foliałach. Z Meiningen C. Sachsenväger nadesłał źwierciadło filarmoniczne, wyobrażające orkiestrę Juliena w dwudziestu karykaturach dowcipnie i pracowicie oddanych.

Aby w Prusiech nie utonąć, Saxonia i Wirtemberg usadowiły się nieco na uboczu. Sukna saskie słyną oddawna pięknością i dobrocią, lecz nie widziałem nic, coby mogło wyrównać francuzkim i angielskim, choć zresztą porozrzucane tu i owdzie próbki, nie dozwalają objąć ogółu tej fabrykacyi i porównać na pewno wszystkich produktów. Płótna saskie jednostajne i deseniowe (bielizna stołowa) są wyrobami pierwszego rzędu i stoją na równi ze wszystkiem co Europa w tym względzie ma najdoskonalszego. Nie bez pewnego zdziwienia przekonałem się, iż na wystawie nie ma nawet śladu xięgarstwa lipskiego. Jaka tego jest przyczyna? Przemysł ten, któremu Anglicy i Francuzi niepomału się dziwią, zarzuca, jak wiadomo, Niemcy całe, a w pewnej części i nas wszelkiego rodzaju produkcyami literackiemi, filozoficznemi lub umiejętnemi, w miarę jak one się pojawiają w którymbądź kraju i języku. Lipsk ma zaledwo 40,000 mieszkańców, a wydaje cztery razy tyle xiążek co Wiedeń, siedm razy więcej od Monachium. Tak ogromne przedsiębierstwa zasługiwały na odpowiednie miejsce w wystawie, gdyby z drugiej strony nie zachodziła ta przeszkoda, że niemała część edycyj lipskich jest nieprawym przedrukiem. Zapewne więc z tego powodu xięgarstwo lipskie nie zostało reprezentowane na wystawie, gdzie interesa wszystkich szanowane są sumiennie i gdzie chciwość xięgarzy okradających swych sąsiadów nie mogących się pomścić, budzi wstręt i oburzenie w obec prawego charakteru Anglika. W tym rodzaju rozbójniczego przemysłu celuje Belgia.

Rozdzielając wystawę niemiecką na wyroby nadesłane, pokaże się, że najliczniejsze są przędze, jest ich bowiem 1,081; następnie idą szeregiem produkta metaliczne, szkło i porcelana (469), meble i wyroby drewniane (387), produkta surowe (343), machiny i narzędzia (313), dzieła sztuki (157 wyst.). W pierwszym oddziale najliczniejsze są przędze wełniane, szale, tkaniny mieszane, dywany, przedmioty toalety, wyroby płócienne, jedwabie, axamity, skóry, przędze drukowane i perkale. Następna grupa pod względem liczebnym rozpoczyna się od żelaza, stali i metalów w ogólności; dalej idą wyroby złotnicze i jubilerskie; nożownictwo, które poniżej porównam z angielskiem, porcelana, szkła i kryształy. W dalszym oddziale idą perfumy, wyroby kauczukowe, artykuły roślinne, a dopiero czwarte miejsce pod względem bogactwa wystawy zabierają produkta surowe, mianowicie: produkta zwierzęce i roślinne używane w przemyśle, minerały, przedmioty pożywienia, produkta chemiczne i farmaceutyczne. W oddziale machin przedewszystkiem uderzają narzędzia fizyczne, znaczna liczba przyrządów ręcznych zastąpionych w Anglii machinami przemysłowemi, broń, narzędzia rolnicze, machiny użytku bezpośredniego, modele i próbki architektoniczne. Sekcya sztuk pięknych ma 157 nrów, idących po sobie pod względem ilości w następnym porządku: rzeźby marmurowe, bronzy, odlewy żelazne, mozaiki i żłobienia, medale, kamee, kamienie rznięte, ozdoby i modele architektoniczne, a nakoniec emalie, których tylko cztery artykuły naliczyłem. Taka jest pod względem liczebnej wagi statystyka Związku Celnego, która wykazuje, że przędze stają na pierwszym rzędzie, a zatem że Niemcy środkowe są głównie krajem przemysłowym. Że zaś materye pierwotne zajmują dopiero czwarte miejsce wypływa ztąd, iż grunt nie musi wydawać dostatecznej ilości dla ożywienia przemysłu, mała zaś liczba machin jest jedną więcej przyczyną niższości produkcyjnej.

Nierównie niższą jest wystawa Niemców północnych, pod którą to rubryką objęte są państwa nienależące do Związku Celnego, jako to, Hanower, w. x. oldenburskie,

Hamburg, Holsztyn, Lubeka, Bremen, Mekl.-Szweryn, a z niemi złączone x. Mekl.-Strelickie. Gdyby nie Hamburg, którego wyroby godne są uwagi, sala wyznaczona temu oddziałowi byłaby zupełnie pusta. Z wystawy hamburskiej uderza bogata kolekcya lasek z fabryki p. Meyera, piękne meble Mehnego, Rampendaha i Plamberka, cukier rafinowany, nieco nożów, instrumentów muzycznych i dzieł sztuki.

Zato pod każdym względem bogatszą jest wystawa Austryi, która tworzy tutaj trzeci oddział Niemiec. Jeszcze przed otwarciem pałacu, dzienniki zapełnione były szczegółami o meblach Leistlera ebenisty z Wiednia. Cztery jego salony wysadzane kunsztowną posadzką z mahonu, palisandru i dębu, zastawiono wspaniałemi wyrobami stolarszczyzny. Najmajestatyczniejszym jest pokój sypialny, a w nim łoże. Ozdobione filarami rzniętemi w figury i bukiety i bogatem axamitnem niebem, wykonane jest z nieporównaną zręcznością i pracowitością. Kilka grup na przedniej i tylnej ścianie uderza pięknością pomysłu, rysunku i misternem dłutem snycerza. Wdałbym się z chęcią w szczegółowy opis tych mistrzowskich dzieł, opowiedziałbym szczegółowo wyszukane i hojnością swą ledwo że nie rażące ozdoby, gdyby mnie w tym jeszcze liście nie czekał przegląd tylu innych przedmiotów, a nawet nie wychodząc z salonów Austryi: gdyby do równie drobnostkowego opisu nie miały prawa inne wyroby Leistlera, jako to: biblioteka podarowana przez cesarza królowej Wiktoryi, etażerki do kwiatów i obrazów, klęcznik i kilka stołów przewybornie dokonanych. Lecz jeśli kunsztowi stolarza nic zarzucić nie można, to pomysł architekta od zarzutu wolnym być nie może. Meble te są ciężkie i wymuszone, jakoby domy mieszczańskie. Biblioteka zdaje się być podobną do kościoła gotyckiego w miniaturze, łoże rozmiarem swym przechodzi wszelką proporcyę, a olbrzymie jego filary w sobie samem nader ozdobne, mogłyby dźwigać dość znaczny budynek. Austryackie biurko Grögera z Wiednia może służyć za dowód wysokiej pracowitości i zręczności artysty, ale zdradza gust mieszczański, a raczej brak gustu, który dozwolił w tak małym przedmiocie tyle nasadzić ozdób, iż w obec nich znika całość: a w umyśle patrzącego tworzy się nieroztrzygnięte pytanie: czyto jest biurko, czy też gablotka na której z niemiecką systematycznością poustawiano niezliczone rzędy historycznych statuetek. Więcej mają gustu ozdoby medyolańskie, jakoto ramy i kominki. W tej także stronie austryackiej wystawy zaszczytne zajmują miejsce produkta drukarni cesarskiej (*czy tylko nie Mechitarystów?*) z Wiednia, świadczące o niesłychanej zamożności zakładu, który w 400 językach potrafił wydrukować pacierz, który wydał olbrzymiej wielkości mapy i litografie kolorowane takiej doskonałości nadesłał, iż postawiwszy obok nich oryginał, niepodobna odróżnić od kopii. Od strony południowej rozstawiono niezmiernie bogatą kolekcyę fajek i cygarniczek piankowych z Wiednia i Pragi, potwornego częstkroć rozmiaru; wielkie stosy produktów stearynowych, mnóstwo wyrobów z Tyrolu, przędze jedwabne i szale, które mogłyby się mierzyć z francuzkiemi, gdyby ostrość kolorów nie odejmowała im wdzięku; piękne strzyżone dywany, a nakoniec jedna z najpiękniejszych sal, mieszcząca rzeźby medyolańskie. (*c. d. n.*)

Gospodarstwo leśne. (*Ciąg dalszy*).

Zasiew Bukwi.

Bukiew zasiewa się w jesieni. Pod zasiew jej grunt należy uprawić, oczyścić z zielska i perzu i spulchnić. Wkrótce przed opadaniem bukwi z drzewa robią się narzędziem pociągowem na gruncie brózdy na 3 do 5 cali głębokie, o tyleż szerokie i na 2 stopy od siebie odległe. Do tych brózd wrzucają się dojrzałe orzechy bukowe, na każdą stopę po 1, 1 1 do 2 cali grubo pokryją się ziemią, a na wierzch jeszcze na 4 do 6 cali suchem liściem. Można też na uprawionej przestrzeni rozsiewać bukiew rzutem z ręki; lecz w takim razie grunt wprzódy się podorze, potem rozsieje bukiew, a nakoniec zabronuje. Tym sposobem nasienie pokryje się ziemią o tyle tylko, ile potrzeba, to jest, na jeden do dwóch cali, a nie więcej.

Młode latorośle bukowe w roku pierwszym są to między korzonkiem, a pierwszemi nasiennemi listkami długo wyciągnione, cienkie, słabe szypułki, które wystawione na mocne działanie promieni słonecznych, lub ostrego powietrza, łatwo się psują. Z tego względu, oraz, iż młoda buczyna w ciągu pierwszych pięciu lat życia tak od upałów letnich, jako też od srogich mrozów w zimie mocno cierpi, radzą niektórzy na kilka lat przed wysadzeniem orzeszków bukowych zasiać na tymże gruncie sosnę lub świerki, któreby młodym bukom w latach pierwszych za ochronę służyły, a po 6 leciech wyciąć i uprzątnąć te drzewa, jako nadał bardziej szkodliwe bukom niż potrzebne.

Inny sposób ochrony zależy na tem, że buki zasiane w brózdę, jak się wyżej powiedziało, i pokryte ziemią na 1 do 2 cali, gdy wejdą, cienkie ich szypułki osypują się na nowo ziemią przyległą aż po same listki; przez co się też brózda ostatecznie wypełni i zrówna.

Doświadczenie przekonało, iż młode buki na gruncie silnym, albo przynajmniej niezupełnie pozbawionym próchnicy, rosnąc na otwartem polu, znalazły cień i ochronę, których im tamże rosnąca trawa udzielała.

Zasiew Grabu.

Nasienie grabowe zasiewa się pospolicie w jesieni. Mniej dogodnym jest zasiew wiosenny. Nasienie pokrywa się ziemią na $^1/_4$ do $^1/_2$ cala.

Jeżeli miejsce przeznaczone pod zasiew grabu jest ziemią uprawianą, można na roli zoranej wprzódy wysiać nasienie wespół z żytem; poczem rola się zabronuje i nasienie grabu dostatecznie ziemią pokryje. Zasiew wiosenny grabu podobnymże sposobem może się wykonać z owsem. Zbiór zboża ma się odbyć z ostrożnością wskazaną przy zasiewie żołędzi.

Grunt dawno uprawiany i leżący odłogiem szarpie się przed zasiewem grabu wzdłuż i poprzek żelaznemi bronami. Do zasiewu użyje się nasion pozbawionych skrzydeł, a po zasiewie jeszcze się raz przebronuje i walcem przytłoczy.

Dobrze też jest po gruncie tak zasianym, przepędzać niekiedy bydło lub owce, aby zasiew przydeptały.

W stanowisku otwartem niczem nieochronione graby łatwo wymarzają; dobrze jest przeto w jesieni zatykać między nie rzędami do ziemi gałązki z drzew iglastych, jako to: sosny, jodły lub świerku.

Zasiew Brzozy.

Nasienie brzozy wysiewa się w jesieni. Można też zasiewać je na wiosnę, atoli z mniej pewnym skutkiem.

Na miejscach uprawnych rozsiewa się w jesieni zaraz po zasianej lub zebranej ozimínie, alboli też zebranej jarzynie; na wiosnę zaś po zasianej jarzynie, i tylko lekko walcem się przytłoczy: nie cierpi bowiem grubszego pokrycia ziemią nad $^1/_{12}$ do $^1/_{10}$ cala; na gruncie nawet lekkim i pulchnym nasienie brzozy ma być pokryte najwięcej $^1/_4$ cala, rośnie atoli bardzo dobrze i bez żadnego przykrycia.

Ziemia porosła trawą nizką, lub mchem, przebronuje się na krzyż broną żelazną, nasienie rozrzuci się z ręki i przybronuje broną drewnianą lekką, albo walcem się tylko przytłoczy.

Przestrzenie pokryte wrzosem lub trawą długą przygotują się dostatecznie, gdy się wrzos lub trawa wyrwie

z korzeniem. Tym sposobem poszarpana ziemia łatwo przyjmie nasienie, które się lekką broną powłóczy.

Do zasiewu nasienia brzozowego wybiera się dzień zupełnie spokojny, gdyż dla lekkości i skrzydełek, od których oddzielić go niepodobna, najmniejszy wiatr unosi je w stronę i zasiew staje się bardzo nierówny.

Weszłym roślinkom brzozowym sama tylko zbyt gęsta i wysoka trawa może być szkodliwą.

Zasiew Olchy.

Olsza czarna potrzebuje gruntu tłustego i bardzo wilgotnego; ztąd też pochodzi częstokroć, iż jednoletnie roślinki olszy mróz z ziemi wysadza i niszczy. Trawa wówczas tylko jest temu drzewku szkodliwą, gdy je w jesieni nakształt spilśnionego wojłoka przytłoczy.

Nasienie olszy wysiewa się w jesieni, lub na wiosnę. W miejscach bagnistych przed zasiewem skosi się trawa i nasienie sposobem podobnym jak brzozowe, roz rzuci. Pokrycia w takim razie żadnego nie wymaga.

Na gruncie nizkim suchym rozsiane nasienie bronuje się broną drewnianą, lub żelazną, podług stanu, w jakim się znajduje powłoka gruntu czyli darnina. Nasienie olszowe potrzebuje nie większego pokrycia nad $^1/_8$ do $^1/_4$ cala.

Zasiew Jesionu.

Nasienie czyli skrzydlaki jesionu zasiewają się w jesieni. Przechowane w dołach, jakeśmy wyżej wskazali, może się i na wiosnę pomyślnie zasiewać. Pokrywa się ziemią o $^2/_4$, najwięcej $^2/_4$ cala.

Na ziemi uprawianej zasiewa się po oziminie lub jarzynie, jak powiedziano przy zasiewie grabu.

Miejsca leżące odłogiem obnażają się i uprawują pasami, albo też wykopują się rzędami miejsca kwadratowe na jedną stopę, jak powiedziano przy zasiewie żołędzi. W miejsca te zasadza się po 3 nasiona czyli skrzydlaki jesionowe i na $^2/_4$ do $^3/_4$ cala przykryją ziemią.

Młode jesiony cierpią też wiele od trawy, która je łatwo zagłusza, dla tej mianowicie przyczyny, iż jesion lubi i pospolicie zasiewa się w miejscach mniej wystawionych na upały i susze, a zatem sprzyjających bujnemu wzrostowi trawy, która przy samem wejściu młodych jesionów już je często zagłusza, gdy, jak wiadomo, wysiane świeżo zebrane skrzydlaki 18 miesięcy leżą w ziemi nim wnijdą.

Najlepszy jest przeto zasiew w rzędy, które od traw i chwastów czysto utrzymać należy.

Jesion wysiewa się pospolicie w zmięszaniu z innemi drzewami. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Korespondencya z Brzeżańskiego.

Żniwa tępo idą, lud wiejski po głodnym roku używa dosyć obfitych plonów tegorocznych, a pozbierawszy z niw swoich już i owsy, zwozi, przedaje i konsumuje. Do zbiorów w mojej okolicy, tj. około Rohatyna, dotychczas jedynie proletaryat pobliskich miasteczek używać się daje, i od kopy godzić się nie chce; że przeto po te miejskie robotnice, fornalki posyłać trzeba. Nie stają do roboty jak koło osmej i później; na najlepszem więc zbożu więcej kopy nie postawią; za co biorą po 20 do 24 kr. m. k. i trzy porcyi wódki. Dodziśdnia żyto w połowie zebrane, a pszenica zaczęta. Jęczmiona częścią już przepadły, częścią w obawie że przepadną: bo żąć ich dla braku rąk niepodobna, a kosarzy za żadne pieniądze dostać nie można, zwłaszcza że proletaryat miasteczkowy i kos nie ma i użyć ich nie umie. Zboże nienamłotne, bo powykręcane i poległe. Oziminy kopa korca nie daje. Pszenica na ziarnie przez słotę ucierpiała i znaczna część, osobliwie jarej, zawiana i poczerniała; urodzaj przeto nie będzie tak znaczny, jak się tego przed żniwami spodziewać było można. A jeżeli pogoda potrwa, lud wiejski się opamięta i zbiory się pokończą, nadejdzie trudność składania do stert, gdy za tę robotę po 40 kr. m. k. a za cep i drożej płacić sobie każą, a najpewniej zmłocków do żyta dostać nie będzie można. Ktoby mógł pszenicę do dni 14 omłócić i wygotować, chętnieby kupcy dali po 7 złr. m. k. Chłopi zaś po niskich cenach sprzedaja: bo zboża nie czyszczą i na tokach pod gołem niebem młócą.

Ten jest wierny obraz dotychczasowego stanu żniw tegorocznych w mojej okolicy, za Brzeżanami zaś w Podolu tego obwodu i w cyrkułach tarnopolskim i czortkowskim, gdzie ogólnikami, tj. za pewną umówioną kopę zbierają, postęp w żniwach daleko większy, lud pracowitszy i zbiór pszenicy już prawie na ukończeniu.

Cześniki, w obw. brzeżańskim, 17 sierpnia 1851.

Stanisław Malczewski.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 16 sierpnia. Piękna pogoda nader sprzyjająca żniwom w Anglii zapowiada jak najpomyślniejszy wypadek w sprzęcie tegorocznym. Ostatnie sprawozdanie z targu zbożowego w Londynie donosi o zniżeniu się ceny pszenicy krajowej — i zagraniczną oddanoby niżej, gdyby się tylko byli kupujący znaleźli. Świeżą krajową wystawioną na targu, w najlepszych gatunkach najwyżej, po 54 szyl. kwarter płacono. — Choroba kartofli według doniesień angielskich, szerzy się po całym kraju; o wpływie jej jednak na ceny zbożowe, nie da się w tej chwili nic z pewnością powiedzieć.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy	jęczm.	słodu	owsa	rzep.	sie. lnian. rz.	mąki c.
z kraju kw.	5,169	138	8,5275	900	63	—	20,165
z zagr. «	22,746	10,365	—	66,074	1,763	6,385	12,653

We Francyi ceny pszenicy wcale się nie zniżyły i zdaje się, że jakiś czas na tej samej wysokości pozostaną, gdyż dotąd nie słyszano, aby kto zbyt obfitemi chełpił się zbiorami.

Belgia w swych cenach pszenicznych stosuje się do targów angielskich, a w kraju podnoszą się skargi na słaby zbiór żyta i chorobę kartofli.

W Holandyi również na zły sprzęt żyta się uskarżają, a jeźli wiadomości o psuciu się kartofli powszechniejsze i głośniejsze będą, niezawodnie ich niedostatek nie przejdzie bez wpływu na ceny zbożowe, szczególniej żyta.

Na giełdzie gdańskiej żadnego pojawu życia; zupełny brak chęci u kupujących. Bużną pszenicę wagi hol. 134 do 135 płacono wyżej 405 guld. za łaszt.

Nad Wisłą nie leży więcej nad 100 łasztów pszenicy polskiej, a obecne sprzedaże najwięcej ze spichrza mają miejsce. Z Polski z powodu żniw żadnego nowego transportu spodziewać się nie można.

Na żyto jest pokup i w cenie się nieco podniosło. Z wagą 123 funt. hol. płacono po 250 guld. za łaszt. Zapasy jednak wyczerpują się codziennie, a dowóz jego jest małoznaczny.

Jęczmień i groch nie był prawie na targu widzialny; lecz żniwa nowe jak największą obfitość tych dwóch ostatnich płodów rokują. Sprzedano w ciągu tygodnia w Gdańsku z wody 215½ łaszta pszenicy, ze spichrza 144 łaszt., jęczmienia 7 łasztów, rzepiu większego 42 łasztów, rzepiu mniejszego 50 łasztów.

	Za łaszt wagi hol. płacono guld. pr.				Korzec warszawski.				
	od	do	od	do	od zł.	gr.	do	zł.	gr.
psz. z wody	127	130½	355	387½	26	19	do	29	2
	131	133	387½	395	29	2	do	29	20
ze spich.	129	131	—	382½	—	—	do	28	22
	131	133	390	410	29	10	do	30	25
rzepiu więk.				417	—	—	do	31	12
« mniejsz.			420	426	31	17	do	32	5

Przeszło pod Toruniem na 14 tratwach w ubiegłym tygodniu pszenicy 84 łaszty, 4,845 belek sosnowych, 469 dębowych, 62 łasztów bali dębowych, klepki pipowej łasztów 67, potażu 156 cetnarów i 60 cetnarów makuchów lnianych.

Wysokość wody w Toruniu stóp 7.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 200. Hamburg 45. Amszterdam 101¾. Warszawa 8 dni 95½. *Kendzior Makowski & C.*

Bochnia, 25 sierpnia. Od dwóch tygodni targi tutejsze bywają zasilane nowem zbożem, z którego za korzec pszenicy płacono złr. 7 do 8, żyta złr. 5 kr. 12 do 36, jęczmienia złr. 5, owsa złr. 2 kr. 36 m. k. Siana cetnar kr. 48, słomy żytnej kr. 36, słomy mierznej kr. 24 m. k. Zbiory dość pomyślnie się kończą i należą do lepszych niż roku zeszłego, albowiem kopa pszenicy sypie 4 do 5 ćwierci, żyta 5 do 6 ćwierci, jęczmienia 6 ćwierci, owsa do 7 ćwierci ziarna. Badyle ziemniaczane widać wszędzie poczerniałe w polach, i ziemniaki wcześnie sadzone okazują się w rzędach pognite, za korzec ziemniaków płacono złr. 1 kr. 20 m. k. Przy ogólnych zbiorach ziemniaków będzie można ich plon dopiero natenczas ocenić; że ich dwa razy więcej niż roku zeszłego zasadzono jest rzeczą pewną.

Lwów, 25 sierpnia. Na dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 19 złr. 45 kr., żyta 11 złr. 45 kr., jęczmienia 8 złr. 00 kr., owsa 5 złr. 51 kr., hreczki 16 złr. 5 kr., kartofli 8 złr. 30 kr. Cetnar siana 3 złr. 13 kr., okłotów 1 złr. 56 kr. Za sąg drzewa bukowego 29 złr. 22 kr., dębowego 23 złr. 15 kr., sosnowego 24 złr. w. w.

Kurs lwowski z dnia 25 sierpnia.

	złr.	kr.		złr.	kr.
Dukat holenderski .	5	28	Rubel rosyjski sr.	1	51
Dukat cesarski . . .	5	33	Polski kurant . . .	1	22
Półimperyał rosyjski	9	33	Listy zastawne gal	86	30
Talar pruski . . .	1	43	*Laża od duk. ces. 24¼*		
			Laża od srebra 18		

Nakładem Redakcyi.

W drukarni Zakładu narodowego Ossolińskich.